

UKRAŚĆ CZY SKOMBINOWAĆ

„Polska Ludowa” miała swoją specyficzną kulturę i obyczajowość. Wiele ciekawostek można znaleźć także w języku, którym na co dzień posługiwali się obywatele PRL.

W 1945 r. Kazimierz Wyki opublikował esej, w którym analizował zachodzące w Polsce procesy ekonomiczne. Uczynił to jednak nie z punktu widzenia nowych władz, czyli globalnych zmian ustrojowych i systemowych. Zastanawiał się raczej nad kontynuacją okupacyjnych praktyk ekonomicznych w codziennym życiu rodaków. Jak się okazuje, weszły one tak głęboko w mentalność Polaków, że nie dało się ich wypłenić w nowej już sytuacji. Podstawową tezę artykułu Wyki jest mocne zakorzenienie się okupacyjnego podejścia do handlu oraz związanej z nim spekulacji i przekonanie o niemożności rozwiązywania problemów oficjalną, urzędową drogą. To wówczas zaczęły się tworzyć i utrwałać zwyczaje, zależności i praktyki, które funkcjonowały przez cały PRL. Zjawiskom tym towarzyszył specyficzny język i słownictwo, które w większości przetrwało do naszych czasów. Właśnie nad tym słownictwem zastanawiają się autorzy artykułów zamieszczonych w publikacji *The Unplanned Society*¹, dla której punktem wyjścia jest wspomniany esej Kazimierza Wyki. Warto zwrócić uwagę na ich wnioski i zastanowić się, czy nie są one nadal aktualne.

Analizując przedstawione przez Wykę zjawiska, polscy autorzy zastanawiają się nad znaczeniem wybranych wyrazów i próbują przybliżyć je amerykańskiemu czytelnikowi. Zadanie okazuje się karkołomne, bo jak przetłumaczyć na język angielski słowo „kombinować”? Podobnie jest z wieloma innymi określeniami.

Zrozumienie ich jest tym trudniejsze, że zachodni publicyści – zdaniem Elżbiety Firlit i Jerzego Chłopeckiego – mają kłopoty przede wszystkim z pojęciem mechanizmów, które rządziły „nieformalną” ekonomią w krajach wschodniego bloku.

Działanie na granicy prawa było w PRL nagminne, podobnie jak dopasowywanie nowego słownictwa do nieoficjalnych zabiegów. Zarówno więc „kombinowanie”, jak i „wynoszenie” (*to lift*, a dosłownie *to take out*) nie noszą zdaniem Wojciecha Pawlika znamion przestępstwa. Co więcej, uniwersalne określenie „kombinować” zawiera w sobie elementy pomysłowości i wynalazczości (*ingenious*). Oba działania – choć będące na granicy prawa – usprawiedliwiano i tylko osoby postronne lub „obcy” (*outsiders*) mogą zdefiniować na przykład „wynoszenie” jako kradzież.

Ogromną karierę w PRL zrobiło słowo „zafatwić” (*to arrange something*), określające zdaniem autora zabiegi, które pozwalają sięgnąć po korzyści materialne, stanowisko, miejsce w szpitalu itp., często nieosiągalne w zbiurokratyzowanych instytucjach. Jest ono podobne pod względem sensu do słowa „kombinować”, którego znaczenie jest jednak szersze.

Tworzył się wówczas łańcuch zależności, opisanych kolejnymi słowami. Żeby coś „zafatwić”, trzeba było mieć na przykład „dojście” poprzez koneksje do wpływowych osób, które mogły ułatwić otrzymanie przywilejów i korzyści (*through connections to bureaucrats or officials who can deliver privileges or services*). Autor dodaje, że działo się to zazwyczaj

za sprawę łapówki, która pozwalała przyspieszyć rozwiązanie interesującej petenta sprawy. Podkreśla też rolę alkoholu w „załatwianiu” tych spraw.

Typowo ekonomicznym określeniem, analizowanym przez autorów publikacji, jest „fu-cha” – w angielskim tłumaczeniu *an informal earning*, a także związane z nią słowo „boki”. Pozwalały one zdaniem Pawlika na uzyskanie nieformalnego zarobku czy dodatkowych dochodów, które niekoniecznie zasilają rodzinny budżet. Używa dla nich nawet określenia „kieszonkowe” (*pocket money*).

„Załatwienie” czegoś pociągało za sobą określone skutki. Osobę, która w tym pomagała, trzeba było jakoś wynagrodzić, i tutaj również pojawiły się słowa nieznanne – przynajmniej w tym kontekście – w innych językach, czyli: „zrewanżować się” (*to return a favor*) i „odwdzięczyc się” (*to return thanks*).

Pawlik wymienia przy tej okazji także słowo „opić”, które pozwalało „załatwić” wiele spraw. W dzisiejszym rozumieniu odnosi się jednak raczej do świętowania zakończonej sprawy lub formy „odwdzięczenia się”.

Wy tłumaczenie znaczenia prezentowanych słów anglojęzycznemu czytelnikowi jest więc niezwykle trudne. W przypadku niektórych wyrazów należałoby zastosować dwa tłumaczenia. Na przykład „wynosić” z pozoru wystarczyłoby przetłumaczyć jako *to lift* – nie oddaje to jednak „nowego” znaczenia tego słowa, które lepiej charakteryzuje angielski zwrot *to take out*.

Przykładów tego typu słownictwa można podać więcej. Ważniejsze jednak wydaje się zauważenie samego zjawiska. Okazuje się bowiem, że także język PRL wyrażał ogromne dysproporcje między oficjalnym wzorcem życia a szarą rzeczywistością. Trudno dziś ocenić, jak dalece źródeł tego zjawiska należy szukać w ułomności wprowadzonego systemu, a w jakim stopniu w predyspozycjach Polaków. Nie ulega jednak wątpliwości, że opisane przez Kazimierza Wykę procesy zostały w kolejnych dziesięcioleciach utrwalone na wiele lat, a niektóre wnioski pozostały niestety aktualne do dzisiaj.

¹ *The Unplanned Society*, New York 1992. Artykuły: W. Pawlik, *Intimate Commerce*, s. 78–94; E. Firlit, J. Chłopecki, *When Theft is Not Theft*, s. 95–109.

to return thanks